

fernsehkanzel

Ambona telewizyjna z 27.11.2016 (Nr 1125)

„Wola Boża zwycięża”

Pastor Christian Wegert, Pastor Wolfgang Wegert i Pastor Andy Martin ©

Christian Wegert:

Drodzy widzowie, witam w kolejnej emisji „Ambony telewizyjnej” !

„Sny i piana”, tak się pięknie mówi. Niektórzy tęsknią za wymarzonym urlopem, za wymarzoną kobietą, wymarzonym samochodem lub wymarzoną pracą, ale często te życzenia są i pękają jak bańka mydlana.

Józef również miał sny ,jednak jego sny były motywowane przez Boga i dlatego spełniały się. I tak brzmi temat naszej dzisiejszej audycji: „Wola Boża zwycięża”. Chciałbym powitać pastora Andy Martina i pastora Wolfganga Wegerta w tej rundzie rozmów.

Myślę, że od razu wejdziemy w historię o Józefie, którą znajdujemy w 1 Księdze Mojżeszowej, rozdziale 37. Tam czytamy co następuje „*A Jakub mieszkał w ziemi, gdzie ojciec jego był gościem, w ziemi kanaanejskiej. A oto dzieje rodu Jakuba: Gdy Józef miał siedemnaście lat i był jeszcze chłopcem, pasał trzodę ze swoimi, braćmi, z synami Bilhy i z synami Zylpy, żony ojca swego.*

I donosił Józef ojcu ich, co o nich mówiono złego. A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami. Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc i nie umieli się zdobyć na dobre słowo dla niego. Pewnego razu miał Józef sen i opowiedział go braciom swoim, oni zaś jeszcze bardziej go znienawidzili. Powiedział im bowiem: Słuchajcie, proszę, tego snu, który mi się śnił: Oto wiązaliśmy snopy na polu; wtem snop mój podniósł się i stanął, a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi. Rzekli do niego bracia: Czy chciałbyś naprawdę królować nad nami? Czy chciałbyś naprawdę nami rządzić? I jeszcze bardziej znienawidzili go z powodu snów i słów jego. Potem miał jeszcze inny sen i opowiedział go braciom swoim. Powiedział: Miałem znowu sen: oto słońce, księżyc i jedenaście gwiazd klaniało mi się. A gdy to opowiedział ojcu i braciom, zgromił go ojciec i rzekł do niego: Cóż to za sen, który ci się śnił? Czyż więc ja, matka twoja i bracia twoi mielibyśmy przyjść i pokłonić ci się do ziemi? Wtedy zazdrościli mu bracia, lecz ojciec jego zachował to słowo w pamięci”.

Tu widzimy Józefa nastolatka, wśród jego braci. Jak wyobrażamy sobie życie w rodzinie Jakuba?

Andy Martin:

Z pewnością była to duża rodzina. Dzisiaj może powiedzielibyśmy, że to rodzina "paczłorkowa". A Józef wyróżniał się szczególnie, przynajmniej dla Jakuba. Był jego ulubionym synem, „wymarzonym”. Był nie tylko 17 letnim nastolatkiem o pięknej sylwetce, ale także bystrym młodzieńcem i już dość dojrzałym jak na swój młody wiek. Dano mu do dyspozycji własne stado, o które dobrze dbał. A ponadto, miał na oku cały majątek ojca i bardzo o niego dbał. Czuł się odpowiedzialny. I w zasadzie zawsze zgłaszał ojcu niewłaściwy stan rzeczy, który dostrzegł lub o którym słyszał. To brzmi, jakby był skarżypytą, ale miał na myśli dobro. Ponieważ pomyślał: „Jeśli nie wyznam tego mojemu ojcu, to po części jestem winny tych rzeczy, które się tam wydarzyły. I tak powstawało szczególne zaufanie między Józefem i Jakubem, jego ojcem.

Ponadto, Józef urodził się Jakubowi w zaawansowanym wieku. Dlatego był to kolejny powód tej szczególnej relacji z Józefem, był on dzieckiem rodziny. Wprawdzie był też jeszcze Benjamin, ale był jeszcze zbyt mały.

Strona 2 -Program - TV nr 1125/ Wola Boża zwycięża

A poza tym, Józef był synem Racheli, ukochanej żony Jakuba. Istniała więc szczególna więź między Józefem a jego ojcem.

I myślę, że integralność a także mądrość młodego Józefa imponowała Jakubowi, dlatego też zbudował on tę bardzo szczególną relację miłości z synem i włączył go do codziennego interesu.

Tak się składa, że nasz tekst mówi: „*A Izrael kochał Józefa najbardziej ze wszystkich synów swoich, ponieważ urodził mu się na starość. Sprawił mu też długą szatę z rękawami” (r.3). Otrzymał więc specjalny prezent, szczególny symbol statusu.*

Christian Wegert:

Był on przeznaczony, tak ogólnie, dla pierworodnych. Jednak najstarszy syn Ruben zdyskwalifikował się, ponieważ poszedł do łóżka ze służącą ojca.

A teraz Jakub mówi: „*Ruben, nie dostanie kolorowej szaty, ale dobry Józef ją dostanie*”. Oznaka szczególnego honoru i godności, co do której całość można potwierdzić. Ale to tylko zewnętrzny znak. Co się stało w sercach tych, których to dotyczyło?

Wolfgang Wegert:

W sercach uczestników tej historii pojawiła się gorycz, zazdrość, zawiść. Można oczywiście powiedzieć, że Józef mógł zachęcić ich do tego swoim zachowaniem lub, że Jakub jako ojciec był tu nierozsądny, kiedy uczcił Józefa przed braćmi, gdy uczynił mu kolorową szatę, która szczególnie rzucała się w oczy. To tak mogło być. Ale nie ma żadnego usprawiedliwienia dla grzechu, jest to skutek stanu naszego grzesznego serca. Nie możemy za zło odpowiadać złem. Jednak tak zrobili bracia. Ich serca zapaliły się od tego jak ogień. Biblia mówi nam: „*Gdyż zazdrość wywołuje gniew męża, który w dniu zemsty nie zna pobłażania*” (Przypowieści Mądrości 6,34).

A my czytamy, jak ta zazdrość zniszczyła rodzinę. I doświadczamy tego również dzisiaj w małżeństwach i rodzinach. Mąż staje się chorobliwie zazdrosny o swoją żonę, aż dochodzi do morderstwa. Kiedy zazdrość ogarnia człowieka, wtedy nie można jej powstrzymać. Wówczas staje w płomieniu i nie może jej kontrolować.

My jako chrześcijanie powinniśmy się przed tym chronić, również w kościele. Jeśli na przykład nad wyraz wyznaje się komuś uznanie i podkreśla jego wybitność. Jedna osoba, która je otrzymuje jest wysoko ceniona, a druga przeoczona, niedoceniona. Wtedy musimy z łaski Bożej strzec naszych serc, abyśmy nie popadli w zazdrość, ponieważ dokąd to doprowadza, pokazuje nam historia Józefa i jego braci.

Christian Wegert:

Kolorowa szata była dla nich zewnętrznym znakiem, na podstawie którego pielęgnowali swoją nienawiść. Ale tam było coś więcej. Józef również wykazał się pewnym zachowaniem w tym dniu.

Andy Mertin:

Tak, raz był uważany za skarżypytę, ponieważ donosił swojemu ojca, ale potem również pojawił się temat snów. Józef miał sny, w zasadzie to dopiero pozory do przejścia. Nie był on tylko marzycielem, który biegał po okolicy nabijając sobie głowę głupstwami. Nie kładł się wśród swoich owiec i nie patrzył w niebo i śnił na jawie. To nie było to. Jego sny były Bożym objawieniem.

I my czytaliśmy to: „*Pewnego razu miał Józef sen i opowiedział go braciom swoim, oni zaś jeszcze bardziej go znienawidzili. Powiedział im bowiem; Słuchajcie proszę, tego snu, który mi się śnił: oto wiązaliśmy snopy na polu wtem snop mój podniósł się i stanął a wasze snopy otoczyły go i pokłoniły się mojemu snopowi!*” (w. 5-7).

Natychmiast przychodzi reakcja braci: „*Czy chciałbyś naprawdę królować nad nami?* (w.8)”. To idzie jeszcze dalej. Józef miał drugi sen, w którym śniły mu się podobne rzeczy. I te sny nie wymagały specjalnej interpretacji, ale bracia dosłownie wiedzieli, co on przez to wypowiedział. I to trafiło w ich serca.

Christian Wegert:

Jednak czy nie było to nierozsądne ze strony Józefa aby ze względu na kolorową szatę psuć nastój i atmosferę w rodzinie, i ściągać na siebie odrzucenie? Potem przychodzi rano na śniadanie do stołu i mówi: „*Drodzy bracia, wiecie co? Miałem sen! Wszyscy oddacie mi pokłon!*” Czy nie lepiej byłoby gdyby milczał? Dlaczego on to powiedział?

Strona 3 -Program - TV nr 1125/ Wola Boża zwycięża

Wolfgang Wegert:

Myślę, że ma to związek z tym, że Józef czuł, że to było dzieło Boże. Na pewno nie potrafił tego dokładnie wyjaśnić. Również nie mógł braciom wcześniej powiedzieć: „*Bracia, tak to wszystko się stanie: Wy mnie sprzedacie, tak, że ja pójdę do Egiptu jako niewolnik, i tam wyląduję w więzieniu. Wtedy Faraon będzie miał sny, a ja będę mu je objaśniał. Następnie wyniesie mnie do rangi kanclerza. W tym czasie wybuchnie głód i wtedy wy przyjdziecie, żeby coś otrzymać do jedzenia, a ja będę waszym wybawcą*”.

Tego Józef przecież nie wiedział. Ale czuł coś z Bożej mocy i Bożego powołania w swoim życiu, czego nie mógł zdefiniować. Obojętnie, czy ten sen opowiedział, czy nie coś wisiało w powietrzu.

I wiemy to również od Pana Jezusa. Biblia mówi: „*Jezusowi zaś przybywało mądrości i wzrostu oraz łaski u Boga i u ludzi*” (Łukasz 2,52). A jednak zaczęli się na niego złościć. W wieku dwunastu lat Jezus był w świątyni i mówili: „*To dziecko, syn stolarza, mówi jak uczony*”. A później Jezus powiedział: „*Błogosławiony jest ten, który się mną nie zgorszy*” (Łukasz 7, 23).

Bóg objawił się nieletniemu Józefowi we śnie, ale ukrył to przed roztropnymi i mądrymi. Jest to zasada, która również tutaj ma zastosowanie.

Christian Wegert:

I myślę, że Józef również czuł, że jego sny mają znaczenie. Były to sny, które Bóg zesłał. Wiemy, że one były istotne dla historii zbawienia, ponieważ Bóg oprócz tego miał zamiar pisać historię o rodzinie Jakuba i stworzyć z niej Izrael. I pod tym względem było to dla niego jak spotkanie z Bogiem.

I tak jest również w przypadku wielu, którzy spotykają się dziś z Bogiem, nie mogą milczeć! Tak jak uczniowie w tamtym czasie: „*My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy!*” (Dzieje Apostolskie 4,20). Nie była to pompatyczność czy nierozważność, ale głęboki dotyk. On nie mógł milczeć a Bóg też chciał, żeby bracia wiedzieli o tym.

Andy, to był szczególny sen, który był znamieny dla historii zbawienia. Czy Bóg nadal używa snów, aby mówić dzisiaj?

Andy Martin:

Bóg jeszcze dziś może przemawiać przez sny. To nie jest reguła, ale są spektakularne relacje z 2004 roku, z Waszyngtonu. Na internecie ukazał się artykuł informujący o tym, jak aramejscy chrześcijanie wyemigrowali z Izraela do Indonezji. Podczas budowy domu, żona miała tak mocny sen, że bez przerwy denerwowała swojego męża mówiąc: „*Musimy zbudować ten dom na pięciometrowym stelarzu*”. W końcu tak uczynili. I co można powiedzieć? 26 grudnia 2005 roku nadeszło wielkie tsunami, które zniszczyło cały obszar ale jeden dom stał nienaruszony, i to był dom tej rodziny. Oni zostali uratowani przez ten sen, żona otrzymała go od Boga, tak jak sama powiedziała.

Albo również mój własny przykład. Szukałem jako młody mężczyzna mieszkania i byłem zdesperowany. I pewnej nocy miałem rzeczywiście sen o pewnej ulicy na przedmieściach Hamburga. Następnie umieściłem ogłoszenie: „*Szukam mieszkania*”. Wkrótce skontaktował się ze mną pewien mężczyzna, który zaoferował mi mieszkanie na tym właśnie przedmieściu. Na początku nie mogłem tego pojąć. A to mieszkanie było dla mnie idealne!

Christian Wegert:

Jednak te sny nie są takie same, jak te, o których mówi Biblia czyli Słowo Boże, w historii Józefa lub w innych miejscach. Ale Bóg używa do dziś snów, aby dodać odwagi swoim dzieciom. Innym bardzo ważnym aspektem jest również to, że Bóg spotyka się z ludźmi w snach, szczególnie w takich krajach, gdzie panuje prześladowanie i nie można swobodnie głosić i publicznie czytać Biblii. Słyszeliśmy, jak oni nagle budzą się po śnie i są przekonani o Bożej rzeczywistości, że wstają i idą do miejsca, które widzieli we śnie i tam spotykają człowieka, który głosi im Ewangelię. I tak wciąż na nowo mamy świadectwa o tym jak ludzie dochodzą do wiary. Ostatecznie nie staje się to przez sen, ale przez Ewangelię, która jest im głoszona albo zwiastowana.

Wolfgang Wegert:

Ponieważ wiara nie przychodzi przez sny ale : „*Wiara tedy jest ze słuchania, a słuchanie przez Słowo Boże*”. Sny są tylko narzędziem, które prowadzi ludzi do Słowa spisanego.

Strona 4 -Program - TV nr 1125/ Wola Boża zwycięża

Christian Wegert:

Jak zatem mamy traktować sny, które mamy?

Wolfgang Wegert:

Tutaj Pismo Święte również daje nam wskazówki. Biblia zna sny, które jak mówimy, są z ciała. Pochodzą one z uczucia, z nocnego zamroczenia lub z pełnego żołądka. I nie mają żadnego Bożego znaczenia! Ale są też sny, jak właśnie słyszeliśmy w przykładach, które są naprawdę od Boga.

I dlatego Biblia mówi nam, że powinniśmy sprawdzać sny. Niestety, wśród chrześcijan, a także wśród ludzi w ogóle, zawsze istnieje tendencja do poszukiwania wydarzeń mistycznych i sensacyjnych wydarzeń nadprzyrodzonych i transcendentalnych. I tak rozprzestrzeniają się przepowiednie, wizje i sny. Dlatego Pismo Święte mówi, że musimy sprawdzać te rzeczy.

Tak mówi Jan w swoim pierwszym liście: „*Umiłowani, nie każdemu duchowi wiercie, badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat*” (1 Jana 4,1). A Jezus ostrzega, że jednym ze znaków ostatnich czasów będzie powstanie wielu fałszywych proroków i wielu fałszywych marzycieli przyjdzie na świat. A już w Starym Testamencie czytamy: „*Jeśliby powstał pośród ciebie prorok albo ten, kto ma sny, i zapowiedział ci znak albo cud. I potem nastąpił ten znak albo cud, o którym ci powiedzieli i namawialiby: „Pójdźmy za innymi bogami, których nie znasz, i służmy im”. To nie posłuchasz tych słów proroka, ani tego, kto ma sny, gdyż to Pan wasz Bóg wystawia was na próbę, aby poznać czy miłujesz Pana, Boga swego, z całego serca i z całej duszy swojej*” (5 Mojżeszowa 13, 2-4).

A więc kiedy ludzie naprowadzają nas na ścieżkę swoich snów, która odprowadza daleko od Boga Biblii, wtedy powinniśmy się upewnić, że wyjdziemy z tego niebezpieczeństwa nawet wtedy, gdy ich sny się spełniają. I to jest ważniejsze w naszych czasach niż kiedykolwiek przedtem, by obserwować. My mamy egzaminować sny.

Christian Wegert:

Jest to bardzo trzeźwe podejście do Pisma Świętego. My powinniśmy na podstawie Bożego Słowa kontrolować, również sny.. Tutaj u Józefa mamy definitywnie przemowę od Boga. To był sen zesłany przez Boga. I czytamy w ostatnim wersecie naszego fragmentu: „*Wtedy zazdrościli mu bracia, lecz ojciec jego zachował to słowo w pamięci*”.

Tutaj mamy do czynienia z reakcją, która jest zupełnie typowa na Boże przemówienie i na Boże Słowa. Istnieją ludzie, którzy odrzucają to i mówią: „*Nie, nie chcemy mieć z tym nic wspólnego*”. Ale Jakub, jako przedstawiciel tych, którzy wierzą zachował to słowo w sercu. Która z tych dwóch grup ma w końcu rację?

Andy Martin:

Jakub miał rację. Te sny były absolutnym Bożym objawieniem. Spełniły się tak, jak śnił Józef. Stał się wielkim władcą, drugim najpotężniejszym człowiekiem w Egipcie. I kiedy wybuchł globalny głód, również jego bracia przybyli do Egiptu, gdzie jeszcze był chleb, wtedy wszystko, o czym śnił Józef, spełniło się: Bracia pokłonili się przed wielkim władcą. On sam to również rozpoznał. Widzimy to w Księdze ,1 Mojżeszowej 42, wersecie 9: „*I przypomniał sobie Józef sny, które mu się śniły o nich*”.

Tam bracia Józefa stanęli przed nim i obawiali się zemsty. Co jednak uczynił Józef? „*Józef zaś rzekł do braci swoich: Zbliżcie się, proszę, do mnie! A gdy się zbliżyli, rzekł, Jam jest Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. Lecz teraz nie trąpcie się ani nie róbcie sobie wyrzutów, żeście mnie tu sprzedali, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu!*” (1 Mojżeszowa 45. 4-5)

Tutaj nie ma słowa oskarżenia ani wyrzutów, ale coś więcej, Chwała Bogu. Bóg miał plan! Chciał, żeby Józef przyszedł do Egiptu. Chciał, żeby Józef stał się wybawcą dla swego ludu i ocalił go od głodu. To był suwerenny plan Boga!

Christian Wegert:

Czy nie jest to również kwintesencja naszej rozmowy? To wola Boża dochodzi do skutku. I to możemy powiedzieć w pełnym zaufaniu, również w odniesieniu do Jego planów w naszym życiu. On ma plan dla nas. I możemy wejść w Jego wolę. Biblia mówi: „*Wiele zamysłów jest w sercu człowieka, lecz dzieje się wola Pana*” (Przypowieści Salomona 19).

Strona 5 -Program - TV nr 1125/ Wola Boża zwycięża

Drodzy widzowie, takie jest przesłanie tego tekstu: Jeśli Bóg powiedział Słowo, dotrzymuje również swoich obietnic. Tak samo było z Józefem. I widzimy w trakcie całego przebiegu, że naprawdę się spełniło, to co Bóg Józefowi już powiedział we śnie. I tak my możemy wiedzieć, że Bóg dla każdego z nas ma drogę i plan. I możemy mu całkowicie zaufać. Tej ufności, tej wiary w Jezusa Chrystusa życzę wam z całego serca!